Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-stalin/32872,Najgorsze-miejsce-na-ziemi.html

Fot. Wikimedia Commons

ARTYKUŁ

Najgorsze miejsce na ziemi

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ROBERT SPAŁEK 04.02.2019

W Jałcie na Krymie 4 lutego 1945 roku spotkali się przywódcy trzech wielkich mocarstw: Winston Churchill – stojący na czele rządu Wielkiej Brytanii, Franklin Delano Roosevelt – prezydent USA oraz Józef Stalin – premier ZSRS, sekretarz generalny partii bolszewickiej i późniejszy generalissimus.

Jałtańska trójka miała zdecydować o kształcie powojennego świata, w tym Polski.

Sowieckiemu dyktatorowi i obu jego gościom towarzyszyli ministrowie spraw zagranicznych, doradcy i delegacje wojskowe. Było to drugie spotkanie wielkiej trójki. Pierwsza wspólna konferencja odbyła się w Teheranie ponad rok wcześniej. Stalin i Churchill od połowy 1941 roku pisywali do siebie listy, poza tym w sierpniu 1942 roku spotkali się na Kremlu. U Roosevelta brytyjski premier gościł już w grudniu 1941 roku. Jak na polityków wszyscy trzej znali się więc nieźle.

> Churchill, gdy już wysiadł z samolotu i szedł wzdłuż szpaleru honorowego, zaglądał żołnierzom w oczy ze strachem pomieszanym z niedowierzaniem – jakby wylądował na innej planecie. Anglik od początku był pełen niepokoju…

W Jałcie rysowało się przed nimi kilka palących tematów, m.in.: jak ma wyglądać współdziałanie wojsk sojuszniczych na terenie Niemiec w ostatnich miesiącach wojny, co dalej z pokonaną III Rzeszą oraz jaki będzie powojenny porządek świata. No i wreszcie: co z przyszłą Polską? Z ośmiu plenarnych posiedzeń, odbytych między 4 a 11 lutego, aż siedem wiązało się bezpośrednio z tematami dotyczącymi Polaków. Ich samych na konferencji nie było. Ostatecznie niemal wszystko skończyło się po myśli Stalina. Ale po kolei…

Zapraszamy do Kraju Rad

Stalin nie znosił ruszać się poza Kreml, a już w żadnym razie poza granice swojego państwa. Bał się. Ponieważ jednak zdawał sobie sprawę z tego, że spotkania z przywódcami państw sojuszniczych są złem koniecznym, raz zaryzykował przelot samolotem. W grudniu 1943 roku odbył swój jedyny w życiu lot – na konferencję w Teheranie. Teraz nie zamierzał powtarzać tego błędu. Kiedy padła propozycja spotkania nad Morzem Śródziemnym, wódz wyłgał się, tłumacząc, że lekarze odradzają mu zmianę klimatu.

> Charles Bohlen w swoich wspomnieniach stwierdził jednoznacznie, że „najtrudniejszą sprawę w Jałcie stanowiła Polska”. Churchill natomiast zauważył: „protokół brytyjski obejmuje wymianę blisko osiemnastu tysięcy słów na ten temat między Stalinem, Rooseveltem i mną”.

Sowiecki przywódca zyskiwał w ten sposób pełną kontrolę nad przebiegiem drugiej światowej konferencji wojennej. Sukcesy jego wojsk były tak doniosłe, że Roosevelt i Churchill ulegli, choć ten ostatni napisał w liście do prezydenta USA: „Nie znaleźlibyśmy gorszego miejsca, gdybyśmy dziesięć lat szukali”. Zresztą Churchill, gdy już wysiadł z samolotu i szedł wzdłuż szpaleru honorowego, zaglądał żołnierzom w oczy ze strachem pomieszanym z niedowierzaniem – jakby wylądował na innej planecie. Anglik od początku był pełen niepokoju; nie dowierzał Stalinowi, a z Rooseveltem nie mógł się porozumieć. Narzekał, że w nocy gryzą go pluskwy.

Pluskiew (nie tylko insektów) rzeczywiście było co niemiara… albowiem pomieszczenia konferencyjne i apartamenty prywatne polityków zostały wręcz naszpikowane aparaturą podsłuchową. Był to sprzęt nowoczesny, m.in. mikrofony kierunkowe łowiące dźwięk na odległość 200 metrów. Nad bezpieczeństwem konferujących czuwały cztery pułki NKWD, baterie dział przeciwlotniczych i 160 myśliwców. Samego Stalina strzegło ponad sześciuset enkawudzistów. Agentom z obstawy brytyjskiej i amerykańskiej gospodarze nie skąpili jadła i trunków. Część ochroniarzy kończyła biesiady pod stołami i trzeba ich było zanosić do pokojów.

Co z tą Polską?

Podczas konferencji zadecydowano o doprowadzeniu Niemiec do bezwarunkowej kapitulacji, a następnie o ich podziale na cztery odrębne strefy – po kawałku dla trzech mocarstw oraz dla Francji. Za udziałem Francji optował Churchill, który dopatrywał się w niej pierwiastka stanowiącego przeciwwagę dla roli i znaczenia Stalina w Europie. Postanowiono nałożyć na Niemcy odszkodowania wojenne, a także zapewnić współpracę administracji okupacyjnych. To w Jałcie zadecydowano o zwołaniu konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych (doszło do niej 25 kwietnia 1945 roku w San Francisco). Uzgodniono, że ZSRS przystąpi do wojny z Japonią, rozpoczynając ofensywę na Dalekim Wschodzie w dwa, trzy miesiące po zakończeniu wojny w Europie (ofensywa ruszyła w nocy z 8 na 9 sierpnia 1945 roku). Postanowiono też ukarać zbrodniarzy wojennych.

Dla Stalina sprawą priorytetową była jednak Polska. Starał się tutaj nie ustąpić swoim oponentom ani na krok. Dyplomatycznie tłumaczył: „Polska zawsze była korytarzem, przez który przechodził wróg napadający na Rosję" – dlatego on więcej na to nie pozwoli. Siłę jego argumentów wspierało grubo ponad 9 mln wojsk sowieckich walczących w Europie Środkowo-Wschodniej. Przede wszystkim zależało mu na „usadowieniu" w Polsce kontrolowanego przez siebie rządu. Drugą kwestią było oczywiście uzyskanie jak najkorzystniejszych granic dla powojennego imperium sowieckiego i państw zależnych.

Wielokrotne powracanie podczas obrad do powojennej roli i miejsca Polski w Europie świadczy o pewnym oporze zachodnich aliantów. Amerykański dyplomata Charles Bohlen w swoich wspomnieniach stwierdził jednoznacznie, że „najtrudniejszą sprawę w Jałcie stanowiła Polska". Churchill natomiast zauważył: „protokół brytyjski obejmuje wymianę blisko osiemnastu tysięcy słów na ten temat między Stalinem, Rooseveltem i mną".

> Rząd Tomasza Arciszewskiego określił Jałtę jako czwarty rozbiór Polski. 13 lutego opublikował oświadczenie, że decyzje podjęte na Krymie są zaprzeczeniem „elementarnych zasad, które obowiązują sojuszników".

Prezydent USA zapowiedział na wstępie, że porozumienie aliantów co do kształtu Polski oraz wyłonienia jej przyszłych władz jest warunkiem koniecznym powodzenia powojennego ładu w Europie. Co więcej, delegacja amerykańska podkreśliła, że jeśli nie dojdzie do rozsądnego kompromisu w tej sprawie, to pod znakiem zapytania stanie udział USA w powstającej ONZ. Co z tego, kiedy nie kto inny, ale właśnie prezydent Roosevelt pierwszy wycofał się z koncepcji rady prezydenckiej, która miała mianować nowy polski rząd porozumienia narodowego? Z punktu widzenia Polaków walczących o niepodległy kraj, zaistniały „kompromis" oznaczał przegraną.

Roosevelt i Churchill zgodzili się bowiem na „zrekonstruowanie" już istniejącego, sformowanego przez Stalina polskiego quasi-rządu. Jego zalążkiem był stworzony jeszcze w lipcu 1944 roku Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, zamieniony po pół roku w Rząd Tymczasowy – obie te bezwolne, w pełni zależne od ZSRS atrapy gabinetu rady ministrów były traktowane przez Stalina wyłącznie instrumentalnie. Od początku miały stanowić pierwszorzędny element nacisku na mocarstwa zachodnie – być rzekomym „dowodem" odradzania się państwowości polskiej na terenach kontrolowanych przez Armię Czerwoną.

Triumf Gruzina

Pomysł Stalina się powiódł. Plan rekonstrukcji „rządu moskiewskiego” podjęty w Jałcie zakładał, co prawda, włączenie w jego skład polityków niekomunistycznych z kraju i emigracji, ale od razu ich znaczenie zostało zmarginalizowane. Ostatecznie zresztą plan ten nie tylko został zrealizowany zaledwie po części, lecz także nie dał politykom opozycyjnym jakichkolwiek realnych i rzeczywistych możliwości decyzyjnych. Powstały w ten sposób w czerwcu 1945 roku Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej został zobowiązany do jak najszybszego przeprowadzenia wolnych wyborów. Wielka trójka nie przedstawiła jednak pomysłu na bezstronne kontrolowanie i nadzór nad wykonaniem tego postanowienia. Tym samym los Polski złożyła w ręce dyktatora Stalina.

Anglicy i Amerykanie pozwolili Stalinowi na zagarnięcie przedwojennych wschodnich ziem polskich (granicę Polski z ZSRS miała stanowić nieco zmodyfikowana tzw. linia Curzona). Roosevelt, co należy zauważyć, wystąpił nieśmiało z sugestią, by Stalin przemyślał „koncesje obejmujące Lwów i złoża naftowe w prowincji lwowskiej”, ale niemal natychmiast podkreślił, że nie będzie w tej sprawie nalegał. Jednocześnie alianci przyjęli, że nowe państwo zostanie powiększone na zachodzie i północy o ziemie – do niedawna – niemieckie. Ale tu Stalin nie uzyskał wszystkiego: tak jak on pragnął jak najdalszego wysunięcia Polski na Zachód (w trosce o swoje imperium), tak przywódcy zachodni – właśnie w obawie przed tym imperium – nie chcieli granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. W wyniku ustaleń jałtańskich wschodnie granice Polski zostały zatem okrojone przez ZSRS, ale zachodnie pozostawały nadal nieznane z powodu oporu mocarstw zachodnich.

Mimo to Churchill po powrocie do Londynu przedstawił Izbie Gmin niemal świetlany obraz przyszłości Polski. A Stalin – jego zdaniem – zaprezentował się w Jałcie jako prawdziwy przyjaciel demokracji zachodniej. Podobnie Roosevelt– na plenarnej sesji Kongresu mówił o najkorzystniejszym porozumieniu, jakie można było zawrzeć. Cytowany już amerykański dyplomata Bohlen zanotował: „Choć panowało uczucie pewnej frustracji i goryczy z powodu Polski, ogólnie odczuwaliśmy satysfakcję”.

Rozbiór Polski

Tymczasem pozostający na wychodźstwie rząd Tomasza Arciszewskiego określił Jałtę jako czwarty rozbiór Polski. 13 lutego opublikował oświadczenie, że decyzje podjęte na Krymie są zaprzeczeniem „elementarnych zasad, które obowiązują sojuszników”. Udzielające Polakom gościny władze brytyjskie nie zwracały już w tym momencie uwagi na takie głosy. Od samego początku, tj. od końca listopada 1944 roku, stosunki rządu Arciszewskiego z Brytyjczykami miały charakter głównie formalny. Churchill oskarżał polskiego premiera o brak realizmu. I choć ze strony członków tamtejszego parlamentu Polacy spotykali się z wspierającymi i wyrażającymi zrozumienie głosami, to w praktyce gabinet Arciszewskiego przestał mieć jakiekolwiek

znaczenie w polityce międzynarodowej.

W jakże odmiennym nastroju byli komuniści. 14 lutego 1945 roku Bolesław Bierut – przewodniczący quasi-parlamentu, Krajowej Rady Narodowej, oraz Edward Osóbka-Morawski – premier marionetkowego Rządu Tymczasowego – wyczekiwali na Kremlu na wiadomości o przebiegu konferencji. W końcu spotkali się ze Stalinem. To, co usłyszeli, uznali za swój triumf. Kilka dni później, na konferencji działaczy komunistycznych w Łodzi, relacjonujący ich słowa Władysław Gomułka – szef Polskiej Partii Robotniczej – zaznaczył z satysfakcją, że decyzje wielkiej trójki wzmacniają i utrwalają nową władzę.

Stalin zaś działał metodą faktów dokonanych. Pod koniec marca podległy mu aparat terroru aresztował szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, których postawiono w Moskwie przed sądem. Tym samym prawowici reprezentanci społeczeństwa zostali ostatecznie wykluczeni z kręgu polityków, którzy mogli brać udział w rozmowach na temat powojennego ładu w Polsce.

Jałta stanowiła o formalnym końcu II Rzeczypospolitej, co najdosadniej uwidoczniło się w jej likwidacji jako podmiotu prawa międzynarodowego. Decyzje zapadły ponad głowami wszelkich polskich reprezentacji politycznych – prawowitego rządu, środowisk emigracyjnych i krajowych, a nawet grup komunistycznych. Potwierdzony został, ustalony jeszcze na konferencji w Teheranie (28 listopada – 1 grudnia 1943 roku), podział Europy na dwie strefy wpływów: zachodnią i sowiecką.

Tekst pochodzi z numeru 2/2014 miesięcznika „Pamięć.pl”

COFNIJ SIĘ